Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok I. | Nowy Sącz, dnia 19 maja 1929. | Nr. 15.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego.
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. G. Narutowicza l. 3, parter.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.
Godziny urzędowe redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GMINY MIEJSKIE

wobec zagadnień technicznych w gospodarce komunalnej.

W ostatnich latach daje się zauważyć w naszych miastach i miasteczkach ożywiony ruch w zakresie różnych inwestycji komunalnych. Zarządy miast pragną jak najprędzej odrobić wiekowe niemal zaniedbania w dziedzinie potrzeb kulturalno — gospodarczych ludności miejskiej, których rządy zaborcze nie myślały zaspakajać. W rezultacie czego miasta nasze, a zwłaszcza mniejsze są dziś zaniedbane ubogie, nieuporządkowane pod względem zabudowania, pozbawione możności korzystania z tych wszystkich dobrodziejstw kulturalnych, jakie dają różne urządzenia techniczne natury publicznej, jakie daje wogóle dzisiejszy postęp techniczny. Dość jest porównać miasta zagraniczne na zachodzie, choćby pod względem zewnętrznego ich wyglądu z naszemi, by olbrzymią różnicę na niekorzyść miast naszych odrazu zauważyć.

Toteż usiłowania naszych miast od pierwszej chwili odzyskania niepodległości państwowej w kierunku zmiany tych stosunków z okresu niewoli na lepsze powitać należy z uznaniem, jako objaw zdrowej myśli o odrodzeniu o podniesieniu kulturalnem osiedli miejskich. Niestety na drodze swej spotykają się zarządy miast, zwłaszcza mniejszych, gdyż te głównie mamy na myśli z przeróżnemi trudnościami. Najważniejsze z nich to brak kredytu długoterminowego na cele inwestycyjne, a następnie brak doświadczenia i jasnej krytycznej myśli jeśli chodzi o wybór kolejności odnośnie inwestycji miejskich i sposobu ich przeprowadzenia. Niejednokrotnie przy powzięciu decyzji w sprawie przeprowadzenia pewnej inwestycji rozstrzyga nietyle konieczna potrzeba lub rentowność, lecz wzgląd na zaspokojenie żądań czy to pewnej grupy politycznej czy społecznej. Tymczasem każda inwestycja powinna być wykonywana z myślą o interesie całości osiedla, tem bardziej, że wymagając określonego kapitału, który czyto pożyczony, czy w drodze opłat z mieszkańców ściągnięty — w rezultacie obciąży wszystkich nieomal obywateli, w przeważnej jednak części gospodarczo silniejszych. Skoro zatem dana inwestycja wykonana ma być wysiłkiem prawie wszystkich mieszkańców, a głównie ofiarami silniejszych gospodarczo —winna ona być zadecydowaną zgodnie przez wszystkie odłamy przedstawicielstwa miejscowego społeczeństwa, znajdującego swój wyraz w Radzie miejskiej. Żaden głos krytyczny, czy nawet opozycyjny nie powinien być lekceważony. Sprawę przed ostatecznem jej zadecydowaniem należy dokładnie rozważyć. Do wydania ostatecznej opinji o zamierzonej inwestycji powołać należy również z poza Rady osoby, które czy to przez swoje doświadczenie, czy też fachowość w danej dziedzinie mogą radą swoją dużo światła wnieść do sprawy. W szczególności pod względem technicznym konieczną jest fachowa opinja, której szukać należy u ludzi znanych a przedewszystkiem takich, którzy mają za sobą w danej dziedzinie długoletnie doświadczenie.

Równocześnie należy pilnie rozpatrzyć sprawę rentowności zamierzonej inwestycji. Każda bowiem inwestycja o charakterze przedsiębiorstwa publicznego winna w przyszłości przynosić dochód wystarczający nietylko na spłatę długu, opracowanie i pokrycie kosztów administracji, ale zasilać także Kasę miejską odpowiednimi nadwyżkami czystego zysku. Przy obliczeniu rentowności należy dokładnie rozważyć miejscowe warunki rozwoju danego zakładu miejskiego, koszta własne ruchu itp. Przy tej czynności pomoc doświadczonego inżyniera czy technika okaże się konieczną.

Jak na wstępie wspomniałem miasta nasze na wskutek długoletnich zaniedbań oraz naciskanie przez władze rządowe, które słusznie przypominają zarządom miast, że należy w interesie zdrowia, dobrobytu i podniesienia kulturalnego oraz rozwoju gospodarczego rzesz miejskiej ludności — przeprowadzić cały szereg inwestycji mniejszych i większych — stanęły dziś wobec zagadnień takich jak: a) uzdrowienie osiedla miejskiego i uporządkowanie jego zabudowania b) polepszenie warunków mieszkaniowych komunikacyjnych c) dostarczenie mieszkańcom zdrowej wody do picia d) usuwanie z miasta wszelakiej nieczystości w sposób dla higjeny publicznej nieszkodliwy (kanalizacja, wywóz śmieci itp.) e) budowa szkół i innych gmachów użyteczności publicznej f) zakładanie rentownych przedsiębiorstw miejskich (elektrownie, rzeźnie, chłodnie, cegielnie, tartaki itp.)

W zagadnieniach tych wysuwają się na pierwszy plan nietylko względy finansowe ale i techniczne. Jeśli chodzi o stronę finansową to dotyczy ona: 1) oszczędnego i celowego zużycia kapitału, przeznaczonego na daną inwestycję i 2) niezaprzeczalnej rentowności danego przedsiębiorstwa. Z góry zaznaczyć trzeba, że w rzędzie inwestycji miejskich znajdą się i tzw. „nierentowne" przedsięwzięcia jak szkoły, szpitale, poradnie itp.

Dokończenie nastąpi.

INŻ. W. CYŁO.

Pierwsze objawy sezonów kąpielowych.

Zaczynają się już.... miłe skutki sezonów kąpielowych! Nieszczęśliwie, poniekąd — położone w centrum zdrojowisk i miejsc kąpielowych miasto nasze jest też w pierwszej linji i najbardziej narażonem na te następstwa, jakie pociąga za sobą zjazd kilkudziesięciu jeśli nie kilkuset tysięcy ludzi, których trzeba przedewszystkiem... zaaprowizować. Że oczywiście są to przeważnie ludzie bogaci, nie liczą się z cenami i płacą choćby najwyższe, byle mieć tylko odpowiednią podaż: że z drugiej strony ceny zdrojowiskowe są mimo wszystko wyższe, niż normalne ceny miejskie — wędruje też towar do kąpielisk i zdrojowisk, gdzie zarobek dla kupca i dostawcy podwójny. Nic więc dziwnego, że zaczyna się już w N. Sączu odczuwać grubo brak jarzyn, mleka, jaj, masła, a przedewszystkiem mięsa. Co tam mieszczuchy, niech sobie radzą jak mogą, gdy opodal inny świetniejszy interes.

A jednak tak być nie może i to stanowczo nie może! Brak mięsa, ubijanie się o kawałek wołowiny czy cielęciny, wyrywanie sobie z rąk każdej wiązanki rzodkiewki czy listków szpinaku musi bezwarunkowo ustać. Nato musi się znaleść radykalna rada! A już najśmieszniejszymi są rozliczne tłomaczenia przyczyn np. braku mięsa! Ano powiadają, że przyczyną tego, to brak bydła tucznego i że chłop na wsi nie mając czem bydła karmić prowadzi na targ same wychudzone sztuki. Od kiedyż to jednak dostawcy nasi zakupują tylko tuczne sztuki? Inni powiadają, że bydła mało, bo choruje i pada. Tymczasem spędy są ogromne, bo biedny chłop na przednówku pędzi bydło na targ, byle je sprzedać i to sprzedać za bardzo niską cenę. Mięso żywej wagi jest stosunkowo bardzo tanie — mimo tego jednak dąży się do podwyżek i to nawet dosyć nahalnie. Przyczyna zatem braku mięsa tkwi z pewnością gdzie indziej.

A weźmy jarzyny: jeśli gosposia nie wyjdzie na targ o 6-tej czy 7-mej rano i nie zdobędzie sobie wprost siłą trochę jarzyny później nie ma nawet czego szukać. Biada gospodyni, która zaspawszy wyjdzie na targ nieco później. Jarzyn już nie ma — wykupione w czas rano — czy dla Sącza? Śmiemy w to mocno powątpiewać.

Trzeba tym przykrym brakom koniecznie zaradzić, bo niezadowolenie jest ogólne. Nie wolno ogołacać miasta z koniecznie temu potrzebnych artykułów żywności. Wszak brak podaży wzmaga drożyznę, a wielka rzesza np. urzędnicza nie ma specjalnych dodatków zdrojowych, boć Sącz nie zdrojowisko — a jednak droższy może nawet od niejednego letniska. W ostatnim numerze apelowaliśmy do dostawców, wytwórców i producentów, uśmiechający się jednak zysk jest za silnym magnesem, aby pamięta o obowiązku obywatelskim. Obecnie apelujemy do Magistratu, który ma przecież w rękach władzę wykonawczą i może złemu zaradzić. Magistrat musi obecnie u progu sezonów wydać zarządzenia, choćby nawet najostrzejsze i egzekwować je z całą bezwzględnością. Na to czeka cała ludność. Zarządzenia, jednak nie idące po linji najmniejszego oporu, jak np. przez podwyższenie — jak już przebąkują — cen mięsa do 2·50 zł. za kilogram i zrównanie cen sądeckich ze zdrojowymi — ale zarządzenia zapewniające aprowizację wszystkim przy tychsamych cenach jakie dotąd obowiązują. To jest wielkie obecne zadanie Magistratu i Ojca miasta, które o ile rzeczywiście zostanie przeprowadzonem będzie prawdziwą zasługą naszego dzisiejszego Zarządu miejskiego, który w ten sposób zaskarbi prawdziwą i niekłamaną wdzięczność całej ludności. A że niezadowolona będzie garstka interesiarskich dostawców, to trudno: nie wolno panowie bogacić się kosztem 30 tysięcy ludzi, którzy chyba mają prawo żądać od Zarządu miasta, który sami wybierali aby ich brał w obronę i zapewnił im to, co się im bezwarunkowo należy.

P. Wojewoda Dr. KWAŚNIEWSKI w powiecie nowosądeckim.

Dekoracja p. starosty dra. Typrowicza.

W dniu 12. bm. zwiedził p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski powiat nowosądecki. Tegoż dnia o godz. 12. w południe powitał p. wojewodę na granicy powiatu nowosądeckiego w Zabrzeży p. starosta dr. Typrowicz, który wraz z kierownikiem Pow. zarządu drogowego inż. Bukasiewiczem i komisarzem PP. Hanusem autem tamże się udali. Do granicy powiatu nowotarskiego towarzyszyli p. wojewodzie p. starosta Nowotarski Skalecki i inż. Rams. P. wojewoda przybył w towarzystwie kier. Dyrekcji Robót Publicznych

inż. Dudeka i nacz. wydziału w województwie dra Macki. Drogą na Łącko, St. Sącz przybył p. wojewoda do N. Sącza, gdzie zatrzymał się w starostwie.

W salonie p. starosty zebrali się tymczasem zaproszeni goście, a to; pp. Parylewiczowa, Małecka, ks. prałat Mazur, prezes Zw. strzel. ks. Dąbrowski, burmistrz dr. Sichrawa, płk. dypl. Wartha, prezes Sądu Bukowski, prokurator Kołączkowski dr. Zaranek, wiceburm. mr. Nowakowski, kom. Hanus, p. Maschler i i., cały personel starostwa z referendarzem Wygrzywalskim na czele. O godz. 1-szej. po przedstawieniu obecnych p. wojewodzie dokonał tenże dekoracji: p. starosty dr. Typrowicza krzyżem oficerskim „Polonia restituta", p. Paczowskiej złotym krzyżem zasługi i p. Aleksandra srebrnym krzyżem zasługi. Po krótkim cercle i oglądnięciu biur udał się p. wojewoda w towarzystwie p. inż. Dudeka, p. radcy dr. Macki, p. starosty dra. Typrowicza i p. inż. Bukasiewicza do Krynicy, gdzie się odbyła wspólna konferencja z wydziałem wykonawczym komisji zdrojowej i zwierzchności gminnej, w sprawach prac regulacyjnych Krynicy i zajęć geodetycznych. Po zwiedzeniu Nowych łazienek udał się p. wojewoda na granicę powiatu grybowskiego, gdzie go powitał starosta grybowski p. Zaremba w towarzystwie kierownika Pow. zarz. drogowego. Przejechawszy przez Grybów, bez zatrzymywania się wrócił p. wojewoda do N. Sącza, skąd o godz. 7. drogą na Tęgoborze ruszył do Łososiny, gdzie go oczekiwał p. starosta brzeski Hendrich.

P. Wojewoda interesował się głównie drogami, mostami oraz zewnętrznym wyglądem wsi. W powiecie nowosądeckim polecił bezwłocznie przystąpić do budowy mostu na Dunajcu pod Łąckiem. Wszędzie ludność miejscowa, acz nieuprzedzona — po dowieniu się o przybyciu p. wojewody witała tegoż z wielkim szacunkiem i entuzjazmem.

Czem karmić bydło

(Pasze objętościowe).

Pasze ogólnie dzielimy na objętościowe i treściwe.

Do pasz objętościowych zaliczamy: pasze zielone, siano koniczynę, słomę a także okopowizny.

Dobroć paszy zielonej zależy od tego, jakie rośliny przeważają na danem pastwisku lub łące. Możemy więc podzielić te rośliny na: trawy, koniczyny i chwasty.

Z trawiastych roślin, wysoką wartość odżywczą odznaczają się przedewszystkiem trawy słodkie, jak rajgrasy, owsik, tymota, wyczyniec, grzebienica, kostrzewy, wiechliny, kłosówki, karpówka i tp. obniżają zaś wartość paszy, trawy kwaśne jak turzyce sity i td.

Wszystkie motylkowe rośliny: wyki, groszki i koniczyny, należą do najlepszych roślin pastewnych. Tem większą wartość odżywczą posiada zebrana pasza, im pasza jest młodsza i więcej zawiera traw słodkich i koniczyny, oraz roślin motylkowych.

Wiemy, że świeża pasza z pastwisk i łąk zawiera około 80 proc. wody, a na resztę składają się: białko, mączka, cukier, tłuszcz, błonnik i różne sole mineralne. Im pasza starsza tem mniej zawiera drogocennego białka, a tem więcej małowartościowego i trudno strawnego błonnika. Każdy rolnik, który łakomiąc się na sprzęt większy, ściąga się z sianokosem, popełnia wielki błąd, gdyż krzywdzi swoją chudobę. Siano, zapóźno zebrane, przestałe, koszone po skwitnięciu traw zawiera mniej białka i tłuszczu. Za dobrą wskazówkę, kiedy jest już czas rozpocząć kośbę łąki, uważa się zakwitnienie kostrzewy lub wyczyńca łąkowego. Na wartość odżywczą siana wpływa ujemnie pora deszczowa w czasie sianokosów, deszcz bowiem wypłukuje części pożywne.

Siano z koniczyny jest pożywniejsze, niż z łąk. Najodpowiedniejszą porą sprzętu koniczyny jest początek kwitnienia a już najdalej pierwsza połowa okresu kwitnienia. Wszystkie siana są wówczas gotowe do skarmiania, kiedy przejdą czas fermentacji, który powszechnie nazywamy poceniem się. To pocenie się siana, kończy się dopiero po upływie 4 — 8 tygodni od zwózki i przed tym terminem nie powinniśmy siana skarmiać.

Następną paszą objętościową jest słoma zbóż ozimych, bo słoma roślin zbożowych jest tem lepszą im krótszy jest okres wzrostu zboża z którego ona pochodzi. Słoma owsiana jęczmienna i pszenicy jarej będzie miała większą wartość odżywczą, jak słoma zbóż ozimych, które należą do pasz najuboższych w białko, a są bardzo zasobne w ciężko strawny błonnik (drzewnik). Słoma roślin strączkowych jest jeszcze bogatsza w składniki pokarmowe, bo może nawet dorównać wartości dobrego siana łąkowego. — Nie powinnoście jednak dawać jej za wiele, gdyż nadmiar powoduje zapieczenie. To też przy żywieniu bydła, słoma nie powinna być wyłączną paszą, gdyż jest za jałową i bydle zaledwo zdoła z niej tyle zaczerpnąć, ile potrzeba dla utrzymania życia, bo główne znaczenie słomy polega na tem, że wypełnia żołądek i zaspakaja głód. Dobroć słomy zależy od tego jak zboże zebraliśmy. Słoma nadpsuta, zbutwiała, zaśniedziała, zapleśniała lub zmulona jest dla zwierząt bardzo szkodliwą.

Aby taką słomę uczynić nieszkodliwą, trzeba ją przewietrzyć, przetrzepać, następnie zerżnąć na sieczkę i zaparzoną podawać bydłu.

Wyżej podane uwagi odnoszą się i do plew. Z pośród plew zbożowych najcenniejsze są plewy owsiane i pszenne. Plewy roślin strączkowych mają wartość odżywczą na równi z średnią koniczyną czerwoną. Plewy koniczyny czerwonej są jeszcze pożywniejsze a strączyny grochu, bobiku i wyki równają się co do wartości sianu łąkowemu. Plewy zapleśniałe nadają się tylko na ściółkę.

Wkońcu wszystkie okopowe zaliczymy do pasz objętościowych, gdyż przy żywieniu bydła odgrywają bardzo wielką rolę. Umiejętne żywienie bydła a szczególnie zimowe żywienie krów mlecznych bez zastosowania okopowych jest prawie niewykonalne, ponieważ dzięki wielkiej swej soczystości zastępują w porze zimowej, paszę zieloną. Ich wartość odżywcza, polega przedewszystkiem na zawartości mączki, względnie cukru, bo tłuszczu nie ma w nich wcale, a białko występuje w okopowych w bardzo małej ilości, natomiast wody zawierają wielką ilość.

Do nich zaliczamy: buraki, ziemniaki, karpiele, marchew i rzepę.

Buraki pastewne są karmą szczególnie odpowiednią dla krów, gdyż najlepiej wpływają na wydajność mleka. Radzę więc przy tej sposobności wszystkim członkom Spółdzielni mleczarskich, aby dokąd jeszcze czas sprzyja zabrali się do nawożenia pola pod buraki pastewne według tutaj podanych wskazówek a pewnie zdumieją się w jesieni, gdy przy stosunkowo małym wkładzie doczekają się tak obfitego plonu.

Na mórg pola z przyoranym obornikiem w jesieni, dać możliwie jak najwcześniej z wiosną: 200 kg. azotniaku i 600 kg. kajnitu. Oba nawozy sztuczne wymieszać razem, rozsiać i przykryć broną. Gdy ktoś mniej jak mórg sadzi lub sieje buraków niech pamięta odpowiednie zachować stosunek.

Ziemniaki są paszą bardzo dobrą dla bydła a szczególną posiadają wartość przy opasie, jednak dla krów mlecznych są one paszą za drogą, lepiej więc przeznaczyć krowom mlecznym buraki.

Karpiele są dobrą paszą dla bydła, jednak skarmiane w większych ilościach oddają mleku i masłu swój zapach — lepiej je dawać z burakami. Karpiele powinno się skarmiać w początkach zimy, bo trudno się przechowują — a łatwo gniją.

Marchew zaliczamy do pasz lepszych aniżeli buraki, bo zawiera mniej wody, a nadaje masłu barwę żółtą, zaś rzepa ma ze wszystkich okopowych najmniejszą wartość odżywczą, a równie jak i karpiele ujemnie wpływa na smak mleka i masła.

Wspomnieć jeszcze wypada o kiszankach. Wiemy wszyscy dobrze, że w jesieni mamy różnych pasz zielonych, mieszanek, koniczyny, ścierniank, liści buraczanych, karpielanych, kapuśnianych i t. p. za wiele — spasamy więc całe masy — a to działa szkodliwie na zdrowie zwierząt lub wiele niszczeje. Aby temu marnowaniu pasz zapobiedz, robimy kiszankę.

Ciąg dalszy nastąpi.

JAN KAROL FYDA.

TO i OWO

(Kilka słów o N. Sączu)

Co tu wiele mówić: wiosna „wybuchła" na Podhalu nagle na ziemię naszą spadły miljardy kropel błogosławionego deszczyku, które pod jesień przyniosą nam miljony złotych, nastał raj dla dzieciarni, a piekło dla mężów, jako że trzeba kupować żonom nowe płaszcze, suknie, buciki, kapelusze i układać definitywne plany wyjazdu na wakacje. Gdy więc dla wszelkiego stworzenia nadeszły chwile radości, jedni tylko ojcowie rodzin chodzą ze smutnie zwieszonemi głowami i smutnie wchłaniają w siebie piwo, bo z wiosną i pragnienia fizyczne wzrastają.

Smutni są również tego roku P. P. S. (czytaj panowie socjaliści.) Tegoroczny ich pochód manifestacyjny podobnym był pod wielu względami do pochodu pogrzebowego, a ci, co w nim brali udział, chcieli widocznie naprawdę oddać ostatnią przysługę umrzykowi. Na czele pochodu kroczyli członkowie biura Kasy Chorych, tej instytucji, po której śmierć już łatwiej przychodzi, mając przez nią zadanie swe ułatwione. Słusznie tedy szła Kasa Chorych na czele pochodu socjalistycznego. Dla zamanifestowania zaś iż „czerwony sztandar wysoko buja", wywieszają od 2 czy 3 lat socjaliści nasi swój sztandar na balkonie magistratu. P. burmistrz się temu nie sprzeciwia, bo jest człowiekiem wesołym i lubi wesołe widowiska. Nowosądeczanie to lud spokojny i nie lubiący wysiłków mózgowych. Cierpią na daltonizm i nie rozpoznają barw sztandarów, na magistracie wywieszanych. Zresztą choćby tak, to i co? Socjaliści nasi to baranki, a któż wywalczył pensje dla urzędników, jeśli nie kolejowe socjaliści?

Smutni są nasi P. P. S. (czytaj: panowie socjaliści) także dlatego, iż odciągnięty im zostanie jeden żłóbek, t. j. Kasa Chorych. Wybory nowe do tego interesu przeprowadzi zapewne komisarz rządowy. Przy poprzednich wyborach socjaliści pokłócili się ze sjonistami: przy nowych pójdą zapewne razem z nimi. Sjoniści przebaczą zbłąkanym chwilowo owieczkom socjalistycznym i zapędzą je do swej stajenki dla wspólnego interesu. Ale i p. Miernik, nauczony już doświadczeniem, pokaże obecnie, co umie. Polityk to wysokiej miary.

Uroczystość 3-cio majowa wypadła i b. r. w Nowym Sączu imponująco. Musimy jednak przy tej sposobności zwrócić uwagę na jedno zjawisko: pewna część obywateli nie bierze udziału w święcie narodowem, bo jedni mają tyle wspólnego z narodem, ile z wieprzowiną, drudzy tyle, ile korzyści mogą z narodu i jego państwa, inni jeszcze dla swej internacjonalnej doktryny uważają za grzech branie udziału w uroczystościach ogólno narodowych. Jakkolwiek nikt nie myśli ciągnąć takich obywateli gwałtem do udziału w uroczystościach, to jednak pod ich adresem wystosować żądanie, by zachowali pewien takt, pewną lojalność względem uczuć przeważnej części społeczeństwa polskiego. W wielu oknach mieszkań przy głównych ulicach i w rynku nie widzieliśmy wcale nalepek 3-cio majowych. W czasie mszy polowej uwijały się po rynku gromady malców, którzy nie zdejmowali kapeluszy nawet w czasie odgrywania hymnu państwowego. Zjawisko to powtarza się zresztą przy każdej uroczystości narodowej czy państwowej i wywoływało już pewne odruchy uczestników uroczystości. Trzeba z tem raz skończyć, a rozsądni obywatele wpłyną z pewnością na to, by się takie ze wszechmiar niepożądane zjawiska nie powtarzały.

Wypadki w Opolu wywołały i w Nowym Sączu ogólne oburzenie. Nowy Sącz ma również ostro zamanifestować przeciw nowym zakusom hakaty. Słyszymy, że ma być wkrótce zwołany wielki wiec protestacyjny, a sprawa odwleka się tylko dlatego, iż nie można było dotychczas ustalić miejsca wiecu. Jedni bowiem oświadczają się za rynkiem, drudzy za dzikiewiczówką. Sprawa budowy kolei N. Sącz — Szczawnica posunęła się za interwencją miejscowych czynników znacznie naprzód. Z miejsca 18-tego w kolejności budowy różnych linji kolejowych weszła w b. r. na miejsce 8-me. Trudność budowy tej linji polega na tem, że w Jazowsku jest silny zakręt i inżynierzy nie wiedzą, jak ten zakręt wyprostować. Mamy jednak nadzieją, że kolej będzie, bo się o niej już od kilkudziesięciu lat mówi i sprawę jej co roku naprzód się posuwa.

Zanim zaś kolej do Szczawnicy wybudują, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę właścicieli autobusów, którzy wedle najlepszej wiedzy i woli konkurencyjnej w tem są zgodni, iż z gości trzeba łupić skórę. Wogóle autobusy i auta stały się plagą spokojnej ludności Podhala i jego stolicy, Nowego Sącza. Z jednej strony ulicy na drugą trudno już przejść, a w kurzu chodzimy, jak anglicy we mgle londyńskiej. Mści się na właścicielach aut i autobusów zunifikowany zarząd drogowy i jak może tak im kamienie pod koła po drogach rozrzuca. Fabryki opon gumowych powinny temu zarządowi wypłacać zasłużone gratyfikacje.

Temida nowosądecka jest w rozpaczy. Dzień za dniem opuszczają ją długoletni jej kochankowie i sprzeniewierzają się jej dla wygodnej Emerytury. Widząc to pan Bałagan, poczyna się mizdrzyć do Temidy, ona zaś rada nie rada poczyna mu sprzyjać. Wielbiciele Emerytury utworzyli już pośród swój klub i zebrania swe odbywają w parku miejskim, gdzie wyziewają z płuc swych przez lata wchłaniany pył z aktów. Wszystko zdąża u nas ku uproszczonemu postępowaniu.

A propos pyłu, to śmiem stwierdzić, że jest on największą wadą przedstawień naszego Towarzystwa dramatycznego. Nie znam się na sztuce i na teatrze i dla tego twierdzę, że wszyscy amatorzy dobrze grają, ale wadą teatru naszego jest to, że gdy się rozsunie kurtyna, publiczność przez pewien czas słyszy aktorów, ale ich nie widzi. bo zasłaniają ich tumany kurzu. Może temu zaradzi coś miejski zakład czyszczenia miasta, chociaż fizykat powiatowy w to wątpi.

Sezon letni poczyna ze wszystkich stron otaczać Nowy Sącz. Czujemy to wszyscy na swych kieszeniach i żołądkach. Nie będziemy już teraz oglądać cielęciny, kiełbasek Styczyńskiego, źle będzie z jajkami, mlekiem masłem. Nie sprawi to wielkiej różnicy urzędnikom państwowym, bo ci zwarjowali poprostu na punkcie postu, ale są w Nowym Sączu tacy, którzy jeść potrzebują i jedzą. Dla tych nadchodzą ciężkie czasy. Pewna ich część zamierza przenieść się do Krynicy na sezonowy tańszy pobyt, między innymi przeniosą się tam członkowie Inspektoratu podatkowego, którzy w Nowym Sączu wogóle nie mają już czego szukać.

Jak jesień zeszłoroczną skończyliśmy na różnych „tygodniach" tak wiosnę tegoroczną rozpoczynamy od rozmaitych „dni" i „kwiatków". W jesieni „tygodnie", w zimie syberyjskie mrozy na wiosnę „dni": „kwiatki" zmuszą nas do niewystawienia nosa poza progi naszych mieszkań. Człowieka, który chce dożyć do najbliższej zimy, rozpacz ogarnia na samą myśl o tych licznie urozmaiconych „dniach" i „kwiatkach". Czemże wobec nich magistrat podatki ściągający? Złotem!

Iks.

ZSTĄP DUCHU PRAWDY!

Zstąp Duchu prawdy, w przeogromnej mocy
Zapal miłością serc naszych kagańce,
Abyśmy mogli iść wśród mroków nocy,
My — do niedawna bezdomni wygnańce,
Abyśmy mogli wielbić Ciebie Panie,
Za naszej Matki wielkie zmartwychwstanie!

Zapal w nas ogień, oświeć nasze mózgi,
Iżbyśmy w zgodzie i jedności silni,
W przyszłości na się nie ściągnęli rózgi
Za naszą płochość, za to — żeśmy mylni
Mylnymi drogi stąpać zawsze skorzy
Ściągali na się przez wieki bicz Boży!

Niechaj się Prawda wśród ludu rozgości,
Na naszej ziemi zlanej krwią ofiarną,
Byśmy wyzbywszy się swych grzesznych złości
Wraz budowali Ojczyznę mocarną!
O oświecenie prosimy Cię Panie,
Przez Twego Ducha Świętego zesłanie.

W. ŚLĘCZKO.

Kurs straży pożarnej przy 1 p. s. p.

Od dnia 29 kwietnia do dnia 16 maja odbywa się kurs pożarniczy przy 1. p. s. p. dzięki inicjatywie Naczelnictwa Okręgu V, Magistratu nowosądeckiego oraz dowództwa 1. p. s. p. Kurs odbywa się w godzinach popołudniowych, po 2 godziny dziennie a odpowiada swym całokształtem 5 dniowemu kursowi pożarniczemu. Kurs w którym uczestniczy 26 strzelców podhalańskich prowadzi naczelnik miejskiej straży pożarnej p. Woliński Franciszek. Egzamin odbędzie się dnia 17 bm. o godzinie 4 popołudniu pod przewodnictwem p. starosty Dra. Typrowicza, w obecności p. płka Warthy, inspektora Biedronia — Kalinowskiego, instruktora okręgu Paska i naczelnika Wolińskiego. Ćwiczący żołnierze wykazują doskonałe zaznajomienie się ze sprzętem a to zarówno w ćwiczeniach szkolnych jak i taktycznych.

WALNE ZEBRANIE Koła Związku Inwalidów.

W niedzielę dnia 26. maja br. o godz. 10·30 przed południem w dużej sali „Sokoła" w N. Sączu odbędzie się Walne Zebranie członków Okręgowego Koła Związku Inwalidów wojennych Rz. P. Na zebranie przybędą dr. St. Prostak prezes Zarządu wojewódzkiego z Krakowa i wiceprezes Zarządu Głównego z Warszawy poseł Antoni Pająk. Porządek obrad obejmuje: zagajenie, odczytanie protokołu, sprawozdanie zarządu sprawozdanie Komisji rewizyjnej, wybory, referaty zaproszonych delegatów oraz wnioski i interpelacje. Przewidywanym jest ogromny zjazd z całej okolicy.

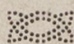
Karygodny opór.

P. Minister Spraw Wewnętrzych generał Sławoj—Składkowski w trosce swej o porządek i czystość wydał szereg rozporządzeń, mających na celu uporządkowanie sanitarne miast i gmin. Niestety z szeregu gmin napływają wiadomości, że konserwatywna nasza ludność niechętnie przyjmuje dane rozporządzenia i wzbrania się przed przeprowadzeniem zbawiennych porządków. Doprawdy, czy nie wstyd Wam chłopy z Młodowa, Obłazów i innych gmin, że wiecznie chcecie siedzieć w gnoju, że nie rozumiecie własnego interesu i wzbraniacie się przed wydatkiem kilku czy kilkunastu złotych, aby doprowadzić Wasze gospodarstwa do porządku i czystości.

Spodziewamy się, że wobec opornych zacofańców znajdą Władze administracyjne należyte sposoby, aby wyjaśnić im wartość nietylko rozporządzeń, ale i ich faktycznego przeprowadzenia.

Znowu trup dziecka.

Niedawno przebrzmiała wiadomość o znalezieniu noworodka w dole kloacznym w kolonji a oto znowa świeża wiadomość o prawdziwie występnym czynie wyrodnej. nieznanej matki, to w dniu 11 bm. znalazł kursor Towarzystwa Wioślarskiego w N. Sączu w dole kloacznym w parku na Wenecji zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w prześcieradło. Zwłoki musiały leżeć w dole kloacznym czas dłuższy, gdyż znajdują się w stanie zupełnego rozkładu. Za wyrodną matką poszukuje policja.



Wieści z Podhala.

Gorlice.

(Dzień 3-go Maja).

Uroczystość Konstytucji święcono jak każdego roku bardzo uroczyście. Po nabożeństwie w Kościele parafjalnym, na którem chór gimnazjalny pod kierownictwem ks. Kanonika Górnickiego Katechety Zakładu odśpiewał nader poprawnie szereg pieśni, oraz solowy kwartet prof. Langera znany z wysoce artystycznego poziomu muzycznego wykonał kilka utworów. Następnie uformowany pochód złożony z młodzieży wszystkich miejscowych Zakładów naukowych oraz towarzystw i korporacji, nadto licznej rzeszy publiczności ruszył przy dźwiękach muzyki gimnazjalnej do sali „Sokoła" gdzie odbył się uroczysty poranek.

Na program poranku złożyły się produkcje muzykalno-wokalne wykonane przez uczniów i uczenice tutejszych szkół.

Wieczorem odegrało Koło Dramatyczne „Sokoła" w Gorlicach pod artystycznem kierownictwem prof. Stiedrońskiego operę narodową J. N. Kamińskiego p. t. „Krakowiacy i górale". Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie, budząc w doszczętnie wypełnionej sali szczere zadowolenie publiczności, która darzyła ich hojnie niemilknącemi oklaskami.

Z ról żeńskich wybijających się na pierwszy plan należy podkreślić rolę Basi (p. Malczykowej) Zosi (p. Kwoczyńskiej) Doroty (p. Stormkowej), które swą grą nadto dokładnem zrozumieniem ról, oraz wdzięcznymi śpiewami budziły prawdziwy zachwyt publiczności.

Z ról męskich: Miechodmuch (p. Oleksiewicz) opasły, lubiący miodek organista wiejski wywoływał za każdorazowem ukazaniem się na scenie salwy śmiechu i oklasków. Bartłomiej (prof. Róg) odtworzył znakomity typ wiejskiego gospodarza. Bryndus (p. Szufa) członek kwartetu prof. Langera przystojny i rosły góral swą doskonałą grą oraz wdzięcznym i metalicznym śpiewem zyskał sobie zupełne uznanie publiczności. Stach (p. Liszka tenor kwartetu prof. Langera) swym doskonałym śpiewem znanym z występów w Krakowie jako śpiewak estradowy dał się poznać na deskach scenicznych jako również nie spolita siła aktorska. Ekonom: (p. Zemanek) odtworzył znakomitą postać dworskiego służalca, oraz kutwy chciwego na pieniądz. Bardos (p. Czech) okazał w swej roli wiele talentu scenicznego prowadząc akcję sztuki żywo i nader swobodnie. Jonek (p. Gąsiorek) swą doskonałą grą odtworzył znakomitą postać wiejskiego parobczaka, zakochanego w życiu wiejskiem, a nie lubiącego miasta, zaś swymi kupletami okolicznościowymi wywoływał na sali burzę oklasków. Pan Zauderer w roli administratora dworskiego potrafił wydobyć ze swej krótkiej lecz wdzięcznej roli wiele dobrych momentów. Doskonała trójka górali: Świstos (p. Fedak), Kwicołap, p. (Drwiłło) i Morgal (p. Kuzdżał) wywoływała wiele humoru.

Do uzupełnienia wystawy sztuki przyczyniły się doskonałe tańce i chóry, które przy dobrze zgranej orkiestrze „Sokoła" robiły dodatnie wrażenie, zaś taniec Krakowiaka dwóch małych córeczek p. sędziego Maciołowskiego jako pary Krakowiaków oklaskiwała publiczność bez przerwy nie dając zejść ze sceny parze małych tancerek.

Pięknie wykonane dekoracje na wzór krakowskich dawały piękne tło polskiej wsi. —

Należy podnieść z uznaniem działalnośc Koła Dramatycznego jako jednej z placówek kulturalnych naszego miasta, które dało nam poznać tak piękną a zarazem doskonale do chwili przystosowaną sztukę uświetniając nią wiekopomną rocznicę Konstytucji 3-go maja.

GORLICZANIN

Rytro.

(Obchód Konstytucji 3 Maja. Zabawa Zw. strzeleckiego. Budowa Magistratu i Kaplicy. Straż pożarna.)

Staraniem miejscowego komitetu pod przewodnictwem p. naczelnika stacji Stanisława Bujaka odbył się w Rytrze uroczysty obchód 3 Maja, uświetniony przybyciem uczenic Seminarjum nauczycielskiego ze St. Sącza. Po uroczystej mszy św. w Barcicach, w której wzięła udział młodzież szkolna rozpoczął się uroczysty obchód o godz. 4. pop. pochodem, który wyruszył z Rytra do Kaplicy na błazach. Pochodem kierował p. St. Bujak i naczelnik gminy p. Nowak. Na przedzie postępowała banderja na koniach, oddział Zw. strzeleckiego, straż pożarna, orkiestra, następnie szkoła powszechna, seminarjum żeńskie ze St. Sącza, stowarzyszenie młodzieży wiejskiej wreszcie tłumy ludności wiejskiej. Dzieci szkolne niosły sztandar, chorągiewki o barwach narodowych oraz transparenta. W kaplicy odprawił nabożeństwo majowe ks. Sarna z Barcic, przyczem chór seminarjum odśpiewał szereg pieśni. Po przemowie p. Śmiałka nauczyciela nastąpiła deklamacja i śpiew dzieci szkolnych. Wieczorem odbyły się dwa przedstawienia a to „Nie rzucim ziemi" odegrane przez młodzież seminarjum oraz „Chłopi arystokraci" odegrane przez młodzież wiejską.

Uroczystość majowa jest dalszym ciągiem imprez Związku Strzeleckiego, które rozpoczęła zabawa strzelecka w kwietniu, aranżowana przez niestrudzonego prezesa Brzeskiego i p. Bujaka, którą zaszczycili swą obecnością p. starosta dr. Typrowicz, p. ppłk. Krudowski, p. komisarz Hanus, p. Wawrzykowski, prezes Zw. Legjonistów oraz reprezentanci Kmdy. Obwodu adjutanci Dindorf i Krajewski.

Trzeba przyznać, że Rytro się rozwija! Oto już w dniach najbliższych rozpocznie się budowa Domu gminnego oraz Kaplicy! Budynek Magistratu, murowany, piętrowy, z kilkunastu gościnnymi, sportowymi pokojami doczeka się wreszcie po pięciu latach realizacji. Ponieważ budowa kościoła napotkała na pewne trudności wobec rozpisania konkurencji buduje się na razie tylko kaplicę i to wyłącznie kosztem Adama hr. Stadnickiego. Inicjatorem wszelkich prac jest niestrudzony dyrektor dóbr Kowalczyk oraz naczelnik gminy Nowak. Materjał budowlany czerpie gmina z własnej cegielni. Są wprawdzie pewne zacofane jednostki, nierozumiejące ważności rozwoju naszego letniska, jednak jest nadzieja, że przyjdą one po rozum do głowy i przestaną przeszkadzać rozpoczętej akcji.

To, że Rytro się rozwija, ma w wielkiej mierze do zawdzięczenia p. staroście nowosądeckiemu drowi Typrowiczowi, który na każdym kroku udowadnia że interesuje się nietylko N. Sączem, ale i powiatem! Nic więc dziwnego, że zdrojowiska rozwijają się!

Słów kilka należy się i miejscowej straży pożarnej, której prezesem jest dyrektor Kowalczyk Kmdt, jej Tokarczyk prowadzi ją w sposób naprawdę wzorowy — a wyniki okazały się choćby w pożarze w St. Sączu — gdzie straż ryterska przybywszy znacznie później od innych (ze względu na odległość) uruchomiła najwcześniej swe pompy i sikawki.

Mszana Dolna.

Uroczystość 3 maja.

Uroczystość 3 maja święciła Mszana Dolna bardzo poważnie. Już wieczorem 2 maja przemaszerowała po ulicach miasta miejscowa orkiestra dęta pod batutą p. Kotarby. Za nią maszerowała młodzież, niosąc płonące pochodnie i śpiewające pieśni patrjotyczne. Mieszkańcy dekorowali domy, w których następnie zabłysły setki świateł.

Piękny i mile wstający dzień 3 maja powitany został również dźwiękami tej samej orkiestry. Piękne melodje marszowe na czoło których wybijały się „I. Brygada", płynęły poważnie przez całe miasto, zatrzymując się dopiero u szczytów Szczebla, Luboggoszczy i Ćwilinia. Zapowiedziane nabożeństwo na godzinę 9-tą ściąga do świątyni modlitwy tłumy wiernych. Ciągnie długim szeregiem młodzież szkoły powszechnej męskiej i żeńskiej z Mszany Dolnej, Mszany Górnej i Łętowego, pod kierownictwem swoich Wychowawców. Zajmują swoje miejsca przedstawiciele urzędów, wchodzi ze sztandarem Ochotnicza Straż Pożarna prowadzona przez naczelnika p. Świętalskiego. Kościół zapełniony szczelnie.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. kanonik Stabrawa, przepiękne kazanie wygłosił ks. katecheta Władysław Karczmarczyk. W czasie nabożeństwa, które zakończyło się odśpiewaniem „Boże coś Polskę", śpiewał chór uczniów szkoły męskiej.

Po nabożeństwie zgromadzona ludność udała się na rynek, gdzie pod kierown. burmistrza p. Dubowego uformował się imponujący pochód. Pochód otwiera łabanderja konna, za nią ruszyła orkiestra, tuż za orkiestrą łopotał długi szereg chorągiewek białoczerwonych, niesionych przez maszerującą w czwórkach młodzież szkolną. Ochraniali ją od ścisku jadący „gęsiego" cykliści, na pięknie przybranych rowerach. W następnych szeregach kroczyli przedstawiciele urzędów ze swymi urzędnikami, Straż Pożarna i olbrzymia rzesza ludności. Na „Zakręcie", po podniosłem przemówieniu o znaczeniu Konstytucji 3-go maja, orkiestra odegrała hymn narodowy, a młodzież szkolna wspólnie z zebraną ludnością odśpiewała „Rotę", poczem cały pochód powrócił do miasta, gdzie się rozwiązał.

Po południu odbyły się wyścigi miejscowych cyklistów, w trasie górskiej, na przestrzeni 11 klm. w których pierwsze miejsce zajął p. Miśkowiec.

Miasto ceniąc doniosłość Konstytucji 3-go maja 1791 r., przybrało charakter odświętny. O godz. 8 w sali Straży pożarnej odbył się wieczorek, który zgromadził miejscową ludność, w tem całą inteligencję. W program wieczorku, urządzonego przez szkołę męską weszło: Przemówienie dra. Czaplińskiego, chór uczniów, deklamacje, żywy obraz, solo basowe, p. Bojarczuka, solo skrzypcowe p. Wcisłównej, deklamacja p. Szczerby oraz obrazek sceniczny „3 Maj". Akompanjował p. Rec. Wieczorek zaszczycili swem przybyciem p. starosta powiatowy dr. Müller i inspektor szkoły p. Rzepa z Limanowej. Czysty dochód przeznaczyło grono nauczycielskie na cele W. F.

Wł. KASPRZYK.

Piwniczna.

(Uroczysty obchód Konstytucji 3 Maja).

Rocznicę 3 Maja obchodzono u nas nader uroczyście. Udział ludności wyjątkowo tego roku był bardzo liczny i przyznać należy, że ruchliwe T. S. L. dało ponowny dowód, że potrafi zaaranżować z wielkomiastowym rozmachem tego rodzaju obchody. Już o godz. 7mej rano strażacka orkiestra odegrała z brawurą pobudkę po całem mieście. O godz. 9-tej odbyło się w kościele parafjalnym solenne nabożeństwo, na którem wszystkie miejscowe władze rządowe i samorządowe były in corpore reprezentowane. Udział też gremjalny wzięła cała dziatwa szkolna ze swoimi wychowawcami a nadto oddział strzelców i straż ogniowa ochotnicza.

Po nabożeństwie uformowano pochód, który przy odgłosie muzyki w ordynku udał się pod dom ludowy, gdzie w słowach porywających przemówił profesor Kopytko. Mowa jego była nacechowaną miłością ojczyzny, choć nieco za górnolotna, a szkoda, bo wątpimy czy wszyscy sentencję jego słów zrozumieli.

Wieczorem staraniem komendy oddziału Zw. strzeleckiego odegrano sztukę w 3 aktach pt. „Legjoniści“, rzecz nadająca się doskonale na uroczystość, jednak ogólnie dość słabo wykonaną.

PRAWDZIC.

Jordanów.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA. Uroczystość rozpoczęła się w wigilję święta capstrzykiem orkiestry miejskiej po iluminowanych ulicach i rynku. W święto o godz. 8·30 odprawioną została w kościele parafjalnym przez kan. Rajdę w asystencji ks. kat. Pająka i ks. Barańczyka msza św. podczas której chór seminarjum odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie ruszył pochód złożony z młodzieży szkolnej, przedstawicieli związków i stowarzyszeń, straży pożarnej, władz i urzędów i in. — dokoła rynku, — następnie zatrzymał się przed magistratem. Tu okolicznościowe przemówienie wygłosił poseł ziemi podhalańskiej Feliks Gwiżdż i Dr. Kosek. Po odśpiewaniu pieśni patrjotycznych pochód rozwiązał się.

Wieczorek oraz przedstawienie urządzone celem uczczenia święta przez seminarjum naucz. — przyniosło chlubę zakładowi. Wokalna część składająca się z produkcji chóru pod kier. prof. Mroszczyka wypadła pierwszorzędnie. Na część muzyczną złożyły się występy Szwaji (skrzypce) przy akompanjamencie E. Zagrodzkiej. Przedstawienie było prawdziwą atrakcją dla tłumnie zgromadzonej wyborowej publiczności. Prof. Marfiak reżyserując tragedję Nałkowskiej pt. „Do Ciebie Polsko“, udowodnił, że i na naszej scenie można przedstawienie usadowić na wyżynach pradziwego artyzmu. Mazurkówna jako odtwórczyni bohaterki, grą swoją zachwyciła wszystkich. Świeszkówna dobrze pomyślana, rolę swoją odegrała bez zarzutu. Również gra pełna swobody i prostoty Mrugaczówny podobała się. Orzechowska, Rudnicka, Czubernatówna, Lubaszkówna, Szymczykiewiczówna, Lendówna i in. także wiernie oddały swoje postacie, przyczyniając się wielce do niemałego sukcesu. — Przed przestawieniem wygłosił piękne przemówienie Dr. Kosek.

PRZECIW GWAŁTOM NIEMIECKIM. Po skończonym przedstawieniu wygłosił dr. Szubert przemówienie w sprawie napadu Niemców na polski zespół artystów w Opolu. Zebrani gorąco zaprotestowali przeciw zbrodniom hakaty i uchwalili rezolucję potępiającą krwawy napad na polskich artystów przez ludzi roszczących sobie prawa ludzi cywilizowanych. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“

3 maja w Dobrej.

Przepięknie obchodziła tutejsza miejscowość uroczystość 3-maja. Już od tygodni przygotowywano się, aby w tym dniu pamiątki wiekopomnej należycie wystąpić. Zwłaszcza organizacje Straży i Strzelca brały żywy udział w tej podniosłej uroczystości.

W dniu 2. V. wieczorem odbył się capstrzyk tutejszej muzyki przy dźwiękach której przeszły organizacje Strzelca i Straży w wzorowym porządku poprzez ulice tutejszej wsi. Domy przystrojone w chorągwie o barwach narodowych były rzęsiście iluminowane

W dniu 3. V. z rana przeszła muzyka i zwyczajem tutejszym wygrywała ochocze krakowiaki i mazurki przed domami tutejszych obywateli. O godzinie 9-tej w tłumnie wypełnionej świątyni odprawił tutejszy proboszcz ks. H. Kocańda uroczystą mszę św. a ks. J. Stabrawa wygłosił podniosłe okolicznościowe kazanie.

Po mszy św. uszykował się długi pochód do „Drzewa Wolności“, gdzie przemawiał ks. J. Stabrawa, a w serdecznych słowach przemówił do dziatwy i młodzieży b. wójt Jan Duda, który zwracając się do P. T. Nauczycielstwa dziękował im za pracę na niwie oświatowej, a zwracając się do organizatorów tej uroczystości dziękował im imieniem obywateli za pracę uwieczniającą tym uroczystym obchodem wiekopomną chwilę nadania Konstytucji, która zwłaszczą dla ludu wiejskiego miała wielkie znaczenie. Po odśpiewaniu pieśni przez chór szkolny odbyła się defilada dziatwy szkolnej, organizacji Straży i Strzelca przed przedstawicielami tutejszej gminy, a następnie odbyło się przedstawienie dla dziatwy szkolnej.

Wieczorem tegoż dnia odegrała Sekcja Teatralna Straży i Strzelca sztukę w 3 aktach p. t. „Legjoniści“ Podkreślić należy z uznaniem, że ludność tutejsza dzięki rozwijającej się tu pracy oświatowej zupełnie w tym dniu wstrzymała się od pracy czego w poprzednich latach nie było, Dzięki ofiarnej pracy P. T. Nauczycielstwa a także niektórych światłych obywateli praca oświatowa na tutejszym terenie rozwija się pomyślnie i wydaje znakomite rezultaty.

Za wzorem Krakowa odbędzie się w dniu 12 b. m „Dzień Matki“ Młodzież szkolna uczci ten dzień przez urządzenie wieczorku na który się złożą deklamacje, śpiewy i przedstawienie.

WOŁODY.

Stary Sącz.

(Zgrzyt czy nierozwaga? — Bezpieczeństwo publiczne w naszem mieście. — Szeroki gest jarmarczny. — Restauracja kościoła parafjalnego).

Długo i szeroko rozprawiano nad tem: dlaczego seminarjum żeńskie nie wzięło udziału w uroczystym obchodzie w dniu 3 Maja. Jedni chcieli w tem widzieć niemiły zgrzyt i dyssonans. Zdaje się jednak, że raczej była to nierozwaga ze strony dyrektora zakładu p. Niwelińskiego, który nie zdawał sobie sprawy jakie wrażenie wywrze takie absentowanie się całej szkoły i czy nie będzie nosić na sobie cech nieusprawiedliwionej niczem demonstracji.

Raz po raz zdarzają się w naszem mieście kradzieże i włamania (przypomnę tylko składnicę, trafikę Bajorka, seminarjum męskie i td.) W nocy z 10 na 11 bm. znów nieznani sprawcy włamali się do szkoły powszechnej im. Jul. Słowackiego. Jak pokazały wyniki śledztwa wstępnego, głównym celem ataku złodziejskiego była kancelarja dyrektora. Nadmieniamy, że szkoła znajduje się w budynku magistrackim, a kancelarja dyrektora mieści się nad biurem burmistrza. . . Należałoby zapytać jak postawiona jest technicznie i fachowo straż nocna w naszem mieście? Odpowiedź wszyscyby czytali z zainteresowaniem.

Jarmarki starosądeckie sławne są przez duże ożywienie rynku zbytu. Niemniej sławne są one przez nadmierną konsumcje alkoholu. Mimo zwracania uwagi czynnikom miarodajnym utrzymuje się zwyczaj urządzania poczęstunków w obszernych sieniach domów tutejszych. Tolerowanie tego zwyczaju nie jest niczem usprawiedliwione, owszem winno się go tępić stanowczo. Stanowczo również powinno się położyć kres obrzydliwym krzykom i śpiewom pijackim popołudniowym i wieczornym w dni jarmaczne. Bezkarność pod tym względem jest daleko posunięta. Drażliwych przykładów nie cytujemy z umysłu.

Kościół parafjalny restaurowany (staraniem komitetu parafjalnego) szybko przybiera odnowioną szatę. Życzyćby sobie należało, aby przed oddaniem roboty fachowa komisja **zamiejscowa** zbadała jej warność byśmy się ustrzegli niemiłych niespodzianek, jakie nas spotkały przy budowie nowej szkoły powszechnej.

IK.

Wyniki zbiórki Daru narodowego 3. maja.

Zbiórka 3. majowa na dar narodowy, którą T. S. L. urządza rok rocznie dała w tym roku następujące wyniki:

Zbiórka przy stolikach	622·61 zł.
Za oznaki dla młodzieży szkolnej	281·55 „
Za chorągiewki dla młodzieży	40·— „
Za rozprzedane nalepki na okna	772·50 „
Razem:	1716·66 zł.

Wydatki wynoszą natomiast:

Rozlepienie afiszy	38·75 zł
Inne wydatki	23·80 „
Razem:	62·55 zł

Zatem czysty dochód wynosi 1654·11 zł. Z sumy tej przypadła na rzecz miejscowego Koła T. S. L. 93·50 zł. reszta zaś przypadła na rzecz Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie w wysokości 1560·61 zł. Zarząd Koła T. S. L. składa serdeczne podziękowanie zarówno wszystkim ofiarodawcom jakoteż i tym osobom, które przyczyniły się swą pracą do zebrania powyższej kwoty.

BERNARD ŻUPNIK

Niesamowity Suplikant.

(Legenda talmudyczna)

Rabi Chija znan z mądrości
Już u kresu stał żywota,
Lecz minęły go w starości
Ducha bezwład i martwota.

Ciągle działa, nie gnuśnieje,
W uczniów przesiadywa gronie,
Żar młodzieńczy z ócz jaśnieje,
Twarz w natchnieniu świętem płonie.

Posłannictwu swemu służy
Od lat wczesnych najwytrwalej,
Służyć chciałby jaknajdłużej:
Żyć by pragnął jeszcze dalej

Bo gdy z życiem się rozstanie
I do grobu się ułoży, —
Cóż się z dziełem jego stanie,
Niepokoji się i trwoży.?

Ducha dziwnej twórczej siły
Na swych uczniów nie przeleje,
Lecz z nim zstąpi do mogiły,
Jego pracy plon zmarnieje!

Myśli jego prą do czynów,
W światy cudne są brzemienne:
Dla narodu swego synów
Niesie skarby drogocenne:

Miłość bliźnich, dzielność, cnotę
Krzewi, szerzy niestrudzenie,
Zwalcza biedę i ciemnotę,
Nieść każdemu chce zbawienie.

Tam tłum głodnych chleba krzyczy,
Młodzież błądzi na bezdrożu,
Zwąpień pełna i goryczy,
By beszterna nawa w morzu.

Niech nie cierpi nędzarz głodu,
Chłód nie trzęsie nim o golíźnie!
Niech też młódź ta, kwiat narodu,
Nie osiędzie na mieliźnie.

Kto chorobą jest trawiony,
Lub pod lat brzemieniem jęczy,
Na mąk pastwę wystawiony,
Kogo los okrutny dręczy,

Tym — aniołem stróżem zostać,
Koić bole i cierpienia, —
Tym zadaniom chlubnie sprostać, —
Szczytem jego jest marzenia.

Jak też życia pełen chwały
Cel ma mędrzec świątobliwy!
Wyżej jednak ideały
Go unoszą i porywy

W samotności swej komory
Tajemnicze kreśli koła,
Dziwne widać tam przybory,
Nic nie pojmiesz z tego zgoła!

W zagadnieniach zatopiony,
Gdzie myśl ludzka rzadko gości, —
Podnieść rąbek chce zasłony,
Co nadziemskie kryje włości.

Ciąg dalszy nastąpi.

KRONIKA.

MIEJCOWA.

OSOBISTE.

SĘDZIA S. O. P. KAROL SOBOTA został dekretem P. Prezydenta R. P. mianowanym wiceprezesem Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Zaszczytna nominacja cenionego, a przedewszystkiem ogólnie lubianego człowieka spotyka się w całem mieście z ogromnem zadowoleniem.

PREZES DYREKCJI KOLEJOWEJ INŻ. GRONOWSKI bawił dnia 10-go bm. w Krynicy. W przejeździe zatrzymał się p. prezes w N. Sączu, gdzie go powitano uroczyście przy dzwiękach orkiestry kolejowej.

Z POZNANIA. PAN STANISŁAW MARJAN TYNC otrzymał 30-go kwietnia 1929 roku tytuł i dyplom Inżyniera Leśnictwa.

Prof. ANTONI ARTYMIAK, Komdt. Obw. Zw. Strzel. z N. Sącza bawił dnia 13-go na zjeździe głównym delegatów Zw. strzeleckiego w Warszawie.

BRAK MIĘSA po miejscowych jatkach daje się w ostatnich czasach wprost fatalnie odczuwać. Oznaka to nadchodzącego sezonu letniskowego no i wzmożonego wywozu! Apelujemy do wytwórców, aby jednak nie zapominali o potrzebach miasta oraz Magistratu, by w sprawę wglądnął i zapewnił ludności należytą dostawę mięsa.

OBSADZANIE DRZEWKAMI peryferji miasta np. Wólek następuje ku zadowoleniu mieszkańców w szybkiem tempie! Należy jednak zwrócić baczną uwagę w dni Targowe, aby ludność wiejska nie niszczyła drzewek przy targowicy bydlęcej, przez przywiązywanie krów do słupów i t. d.

UROCZYSTA AKADEMJA PAPIESKA odbyła się w sali Sokoła w dniu 9 bm.

TYDZIEŃ DZIECKA odbywa się w N. Sączu od dnia 13 — 19 bm. W program weszło przedstawienie w szkole Konarskiego, wielka zabawa dla dzieci w Jordanówce i ogrodzie kolejowym w dniu 16-go, Uroczystość ku czci Matki w dniu 17 w „Sokole". Dnia 19 bm. odbędzie się Festyn w ogrodzie Tow, Wioślarskiego.

NA FUNDUSZ WALKI ZE SZPIEGOSTWEM, w miejsce skreślonego budżetu Marszałka J. Piłsudskiego złożono za pośrednictwem p. starosty dr. Typrowicza z inicjatywy Federacji polskich związków ojczyzny 899·50 zł. a to: p. Michał Ader z Jazowska 201·50 zł, dr. Dyszkiewicz ze St. Sącza 308 zł. dr. J. Korzonek 100 zł. Dyr. poczty A. Dratwa 36·00 zł. prezes Zw. podoficerów Płaczek 63·50 zł. dr. M. Steimetz 97.00 zł. inż. Walery Zamojski 93·50 zł. Cześć ofiarodawcom!

NAJMŁODSZY POETA TATR. (na marginesie krak. wieczorów poetyckich). Wśród młodych poetów krak. kształtnem i głośnem słowem mówi o Tatrach i Podhalu, najmłodszy dziś poeta Tatr, „brzaskowiec" (grupa lit-art. „Brzask„) — Wincenty Hlouszek.

Uwagę miłośników poezji zwrócił na siebie recytacjami swych utworów w Radjo krak. Zbiorku wieszy dotychczas nie wydał. Hołd składa Tatrom na łamach czasopism i dzienników, radjo-fali każe śpiewać o Tatrach, na recitalach poetyckich wielbi orle góry.

Obrazy rysuje olśniewające, plastyczne. Z rozmachem używa rymu, rytmu i barw. Podkreśliła to pochlebna krytyka krak. „Głosu Narodu". Mało ma jednakże Hlouszek uczucia. Wiersze jego olśniewają, lecz nie porywają słuchacza.

Życzyć należy najmłodszemu dziś poecie Tatr, by więcej uczucia zamykał w swych utworach

PUHAR KORPUSU OFICERSKIEGO 1. P. S. P, a nie puhar 3 maja jest nazwą nagrody marszu 3 maja ze strzelaniem, co niniejszem na życzenie prostujemy.

OMAL NIE KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Szofer Krakowski Stanisław z Nowego Targu jechał w dniu 15 bm. tak nieostrożnie autem, że na zbiegu ulic Długosza i Nawojowskiej najechał na powóz wiozący ks. prałata Mazura. Szczęście, że obeszło się jedynie na pokaleczeniu koni.

OSZUST. W dniach ostatnich zarówno w mieście jak i okolicy zbierał jakiś nieznany osobnik składki na kościół parafjalny w N. Sączu. Ponieważ tut. probostwo nikogo nie wysyłało i nie upoważniało do zbierania składek oddano sprawę policji, która oszusta wykryła w osobie niejakiego Wierzby Mieczysława z Mysłowic.

CZĘŚĆ ŁUPU skradzionego w Inwalidzkiej hurtowni tytoniowej a to nieco tytoniu wykryła policja w krzakach parku strzeleckiego nad Dunajcem, zwracając poszkodowanej firmie.

POŻAR. Dnia 10 bm. o godz. 21·45 wybuchł w warstacie Weissa Mandla przy ul. Wąsowiczów ogień, a to zapaliła się od maszynki spirytusowej skrzynia drewniana. Pożar zlokalizowano przed przybyciem straży pożarnej.

ZGUBA. Potoniec Wojciech z Olszany zgubił na Przetakówce pulares z 400 zł.

Z TYGODNIA.

Taki maj, taki raj, taka wiosna, iż chciałoby się koziołki przewracać jako niejeden polityk, albo i egzekutor podatkowy, z mieszkań po schodach złatujący a tu redakcja prosi: pisz pan! Pisać — głupstwo, gdy się już niejedną kartkę meldunkową porządnie i bez błędu napisało, ale z czego pisać, szanowna redakcjo? Czy to my aby nie sądeczanie, którzy głowy dumnie do góry zadzierają, jako że to głowy lekkie halnym wiatrem podszyte? Niby — co prawda — mamy i my tęgie głowy, mamy i luminarzy, ale to są właśnie wyjątki, które smutną regułę potwierdzają. Całe jeszcze szczęście, że możemy liczyć na import dobrych głów bobowskich, tarnowieckich, bocheńskich, tarnowskich i innych.

To też trudno pisać, bo nie ma z czego i nie ma o czem. W tym Nowym Sączu nawet policja nie ma nic do roboty, bo choć nigdy robotą się nie przeciążała, to jeszcze teraz i od bezrobocia ją odciążono. Miasto musi wobec tego stworzyć sobie własną policję, taką znowu angielską policję pod komendą pana Angielskiego. Podobno i inwalidzi będą mieli swoją policję i kasa oszczędności i redakcja Kurjera Podhalańskiego także. A kierownik kina „Sokół" tworzy u siebie policję dobrych obyczajów i bon tonu, bo panna Mania w żaden sposób nie może sobie poradzić z tymi, co to w kinie tym gwiżdżą, cmokają, wyją, tupią, kopią, fikają i szturkają.

Komendant przyszłej policji angielsko — gminnej zakreślił sobie plan działania i podobno zamierza w pierwszym rzędzie znieść wieczorne kursy przemysłówki, aby ludność miasta Nowego Sącza mogła spokojnie przechodzić ulicą Jagiellońską (od Ciuciu babki do rynku) o godzinie 8-mej wieczorem. Następnie urządzić ma tresurę możliwego chodzenia po trotuarach miejskich. Ma on jeszcze wiele innych dobrych i szlachetnych planów i zamierzeń, tylko trzyma je jeszcze w ukryciu.

Jeśli już o policji mowa, to idźmy dalej za porządkiem i powiedzmy coś niecoś o sądzie. Wiadomo że sędziów coraz więcej ubywa, ale ubytek ten rekompenzują nowi wiceprezesowie. Zdaje się, że w niedługim czasie będziemy mieli tyle wiceprezesów sądu, ilu sędziów. Narazie mamy drugiego wiceprezesa. Niejedni zgrzytają zębami i niejeden by tego drugiego wiceprezesa z jego stanowiska machnął. Ale to tylko, tak w pierwszej chwili po nominacji, bo w krótkim czasie wszyscy się z nowym stanem rzeczy oswoją, zwłaszcza gdy nowy wiceprezes nie będzie drażnił malkontentów widokiem swym ze sceny. Sztuka ponoć przez to niepowetowaną stratę, ale honores mutant mores, więc będą mieć wszyscy przed nim honorowy mores.

Kiedy już za porządkiem to... słyszymy, że najstarszy pan z więzienia idzie już na emeryturę, bo ostatnią Zawadę, jaką miał, mu usunięto i może już teraz spokojnie wypoczywać.

Z „dniami" i „tygodniami" rozbiła się bania. Zaczęło się od tygodnia matki i dziecka, a w najbliższej przyszłości ma nastąpić tydzień bociana, tydzień taniości u Sozańskiego, tydzień pracy urzędników magistrackich, tydzień mówienia prawdy przez adwokatów, tydzień dotrzymania terminów przez rzemieślników, tydzień czystości w dzielnicy żydowskiej, tydzień rzetelnego wypełnienia fasyj podatkowych i wiele jeszcze innych tygodni, których ilość przewyższy w bieżącym roku liczbę 52. Skrobcie się po głowach obywatele, i wykrobujcie swe kieszenie, ale to trudno! To są konieczności społeczne, a gdy tak społecznie przeklinać będziecie wszelką społeczność, wiedzcie o tem, że dwa razy daje ten, kto prędko daje, Dawajcie więc prędko i nie szukajcie bocznych ulic, przy których nie ma społecznych stolików. Zapłaci wam za to społeczność, a gdy jeszcze który z was gdzieś, kiedyś, przypadkowo jaką mówkę społeczną wypali, zdarzyć się może, iż go niewinnie trafi jaki krzyż.

Nowy Sącz — jako miasto — przypomina czasem i tu i ówdzie Europę, obecnie zaś i nowosądeczanie zaczynają się europeizować. Jeden z sądeczan miał nawet odwagę wleść do aeroplanu i jechać nim. Nie chciało się zrazu dać wiary, że to właśnie sądeczanin i że naprawdę jechał aeroplanem. Wrogowie jego chcieli mu koniecznie udowodnić, że bujał tj. że nie bujał po obłokach, ale tak poprostu bujał Okazało się jednak, że nie bujał, tj. że naprawdę bujał w aeroplanie w przestworzach. Stwierdził to urzędowo kierownik pralni narodowej.

Słyszymy, że Strzelec nowosądecki zaczyna się na nowo uczyć pieśni: „Hej strzelcy wraz..."

W pierwszych dniach maja br. odbyło się poufne zebranie nowosądeckich adwokatów. Na zebraniu tem miał nastąpić definitywny podział naganiaczy między poszczególne kancelarje adwokackie, ustalenie stałych taryf dla naganiaczy i ich zaprzysiężenia. Przewodniczył na zebraniu tam Dr. Niedowiarski, sekretarzował Dr Tambor. Skądinąd mamy wiadomości, iż doporozumienia na zebraniu tam nie doszło i że zwyciężyli zwolennicy liberalizmu i umiarkowanego konserwatyzmu.

Rozpoczął się już sezon urlopów. Najdłuższe urlopy w b. r. otrzymali ci, którzy nawet jeszcze 5 lat służby nie mają. Są to nasi kochani posłowie. Nie zazdrościmy im! Niech odpoczywają w spokoju.

KTOŚ

Wiadomości sportowe.

Idea wychowania fizycznego w wolnej Polsce wśród społeczeństwa naszego a zwłaszcza wśród młodego pokolenia zatacza coraz szersze kręgi. Widzimy, że mimo nieraz nawet cięższych warunków popularyzowanie wszelkich gałęzi sportu w najszerszych warstwach młodzieży i starszych odbywa się żywem tępem. Powstaje coraz więcej ośrodków wychowania fizycznego stowarzyszających liczne zastępy karnych i świadomych jednostek. Muszę jednak zaznaczyć, że najlepszą drogą do propagowania sportów będzie przygotowanie wszelkiego rodzaju urządzeń sportowych jak pływalni, kortów tennisowych, boisk z urządzeniami do gier sportowych, dla lekkiej atletyki, strzelnic małokalibrowych i t. p. Wtedy całe zastępy młodzieży żądnej sportu, będą garnęły się do pracy dla swego zdrowia tj. tężyzny fizycznej i zdrowia moralnego. Starajmy się choćby tylko o najbardziej prymitywne urządzenia sportowe, bo te oddadzą nam nieocenione usługi w pracy dla zdrowia młodzieży, tej przyszłości każdego narodu.

Pragnę również wspomnieć, że w sporcie winniśmy położyć nacisk na amatorstwo, które jest cechą sportu uprawionego dla celów zdrowotnych. W ostatnich czasach bowiem szczególnie zaznaczyła się w sporcie jedna z jego wielkich plag t. zw. profesjonalizm t. j. uprawianie sportu zawodowo z tytułu pobierania pieniędzy za „wyczyny". Związki sportowe w swoich przepisach podają definitywnie określenia sportowca — amatora i zawodowca.

Z ruchu sportowego w kraju notuję, że zamierające na zimę sporty ożyły już na wszystkich boiskach.

Z lekkiej atletyki liczne biegi naprzełaj odbywają się na otwarcie sezonu w całym kraju. W biegu „nadwiślańskim" AK. związek sportowy na przestrzeni 4000 mtr. startowało 17 zawodników. Zwycięstwo odniósł znany biegacz Zdzisław Motyka w czasie 15.39. Drużynowo pierwsze miejsce zajął AZS. Kraków, drugie Związek Strzelecki Kraków, trzecie Policyjny K. S. Kraków. W Tarnowie odbył się bieg „ogólnopolski". Na szczególną uwagę zasługuje bieg „staruszków" który odbył się we Francji w Paryżu na przestrzeni 7 km. a w którym startował Polak Olszewski lat 65 i zdobył pierwsze miejsce z wyrównaniem! Bieg "Strzelca" w Skawinie w dniu 28 kwietnia br. o puhar wędrowny dał: 1) Hetperowi J. (Zw. Strzelecki Skawina) w czasie 25 minut 13 sek. na trasie 7 klm. Wiosenny bieg naprzełaj Kółka Sportowego Gimnazjum w Kozienicach na trasie 1950 mtr. dał najlepszy czas 7.11 min... Bieg „Magistracki" m. Warszawy na trasie 3 klm. zajął około 130 biegaczy — zwycięzył Pietkiewicz (Warszawianka). Z zagranicznych imprez zasługuje takie na wzmiankę „bieg leśny" w Lipsku urządzony przez tamtejszy „Sokół" przy pomocy Kunsulatu Polskiego.

Z gier sportowych odbywają się rozgrywki tak drużyn męskich jak i żeńskich w koszykowce, hazenie i siatkowe.

Z ruchu kolarskiego wspomnę o licznych imprezach „szosowych" które odbywają sekcje na otwarcie sezonu.

Pierwsze kroki stawia Krakowski Klub Motocyklowy, a mianowicie urządza, jako manifestację nowej organizacji na zewnątrz, wycieczkę połączona z nabożeństwem w kościele mogilańskim. Najbliższą imprezy Krakowskiego Klubu Automobilowego będzie oficjalne święto sportu polskiego samochodowego na skalnem Podhalu, pod protektoratem p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Mecz bokserski międzynarodowy urządzony przez Poznański Okr. Zw. Bokserski dał jako ostateczny wynik Wrocław — Poznań 8 : 8, zaś międzyokręgowy Warszawa — Górny Śląsk 7 : 7.

Nowy rekord pływacki świata wyznaczyła na międzynarodowych zawodach pływackich w Brukseli Holenderka Marja Braun na dysfansie 100 mtr. na wznak w czasie 1.21 2.

Ze sportu wioślarskiego mało znany u nas jest sport kajakowy, który ma powodzenie w Ameryce Północnej. Kajak zawdzięcza swoje rozpowszechnienie zagranicą odpowiedniej budowie, która pozwala go składać i rozkładać tak, że w ciągu pół godziny daje się tego rodzaju łódź zapakować do plecaka i wobec małej wagi wziąć ze sobą. Sport ten jest godny polecenia ze względu na jego wysokie walory turystyczne, pływackie i wyrobienia ratowniczego.

Prof. Józef Strzelecki.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Szczerbowski, Nowy Sącz. Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu